

Zbigniew Bocheński

ZE STUDIÓW NAD POLSKĄ ZBROJĄ HUSARSKĄ

Zagadnienie polskiej zbroi husarskiej, tak na pozór oczywiste, kryje pomimo wszystko, co już na ten temat wiadomo, wiele jeszcze zagadek i niejasności. Jej geneza przedstawia się jako zjawisko dość skomplikowane, będące wynikiem oddziaływania różnych formalnych i funkcjonalnych elementów uzbrojenia ochronnego wschodniego, węgierskiego i zachodniego. Elementy te, przekształcone u nas swoiście oraz uzupełnione przy udziale rodzimej tradycji szczególnie w zakresie wystroju, dały w ostatecznym zestawieniu całość wysoce oryginalną i charakterystyczną.

Wobec braku bardziej szczegółowych przekazów źródłowych na temat naszego dawnego przemysłu zbrojeniowego i przy całkowitym braku znaków płatnerskich na dochoowanych do naszych czasów okazach oryginalnych, nie sposób powiązać je z ośrodkami wytwórczymi czy warsztatami, o których istnieniu i działalności jesteśmy poinformowani niestety zbyt ogólnikowo i w niedostatecznym stopniu. Nie może tu wiele pomóc mętna często i nie zawsze udokumentowana tradycja, łącząca poszczególne zbroje z określonymi nawet osobistościami. Dlatego też chęć oznaczenia czasu powstania naszych zbroi i ustalenia chronologii pewnych odmian, jak również wprowadzenia jakiejś systematyki w istniejący materiał zabytkowy wymaga posłużenia się metodą typologiczną i porównawczą łącznie z analizą stylistyczną strony dekoracyjnej.

Polska zbroja, a raczej półzbroja husarska należy do typu wybitnie użytkowego uzbrojenia ochronnego, dostosowanego praktycznie do potrzeb polskiej taktyki bojowej i dającego możliwie największą swobodę ruchów przy równoczesnym dostrojeniu do charakteru "ciężkiej" jazdy uderzeniowej, jaką była w owym czasie (tj. od Batorego do końca w. XVII) polska husaria. Datuje się na ogół istniejące okazy tej zbroi na wiek XVII i początek XVIII, przyjmując raczej granice płynne i nie precyzując ich bardziej ściśle. Uważa się jednak, że ostateczne wykształcenie jej jako całości przypada na czasy Władysława IV, że najstarsze dochowane typowe okazy, jakie oglądamy w muzeach, sięgają właśnie tego okresu, że panowania Batorego i Zygmunta III były latami kształtowania się tej zbroi, w wyniku czego ustaliła się dopiero jej ostateczna i charakterystyczna forma znana nam już z autopsji.¹

1 Por. G r o d e c k i K. S., Karwasz zbroi polskiej (Broń i Barwa IV, 1937, s. 236)

Działo się to niewątpliwie w powiązaniu ze schyłkowym okresem pełnej zbroi na Zachodzie, która - będąc tegoż Zachodu kreacją, zaczęła pod koniec wieku XVI w sposób zdecydowany tracić na swej funkcjonalności i praktycznym zastosowaniu, a wiek XVII stał się widownią jej stopniowego i niemal całkowitego upadku, przygotowywanego zresztą od dawna przez broń palną, której prymat na polach bitew nie ulegał już żadnej wątpliwości. Już pod koniec XVI wieku znalazła zastosowanie w jeździe półbroja, która w lżejszych formacjach tej broni, dostosowanych w krajach wschodniej i środkowej Europy z konieczności pod względem taktyki i uzbrojenia do walki z wojskami wojującego Islamu, doznała znacznej redukcji. Przykładem najbardziej wymownym będzie tu uzbrojenie ochronne, przejęte bezpośrednio od husarzy węgierskich przez lekką jazdę krajów austriackich i pod nazwą "hussarische oder ungarische Harnische", przechowywane do dziś w oryginalnych i licznych okazach w arsenale styryjskim w Gracu.²

2 Pichler F. und Fr. V. M. (Franz von Meran), Das Landes-Zeughaus in Graz II. Die Waffen des Landes-Zeughauses zu Graz Leipzig 1880. - Wolfhauer G., Führer durch das steirische Zeughaus in Graz, 1938. - Schwarz O., Das steiermärkische Landes-Zeughaus in Graz, 1953. - Kalmar .J., Die Waffen der Ungarn (odb. z pracy zbiorowej ."Ungarisches Soldatentum 895-1914" b. d., s. 11). - Kalmar, Sodrony páncélok és vértzetek, s. 13. - Por. Szendrei J., Ungarische Kriegsgeschichtliche Denkmäler in der Millenniums-Landes-Ausstellung, Budapest 1876, s. 319.

Próba określenia genezy polskiej zbroi husarskiej zająłem się w osobnym opracowaniu, które ma się ukazać w II tomie wydawnictwa "Muzealnictwo Wojskowe". W oparciu o zabytki oryginalne i ikonograficzne oraz dostępną mi literaturę starałem się zanalizować pochodzenie i ustalić chronologię pojawienia się poszczególnych elementów (kirysu, obojczyka, naramienników, karwaszy, skrzydeł i szyszaka) od końca w. XVI po czasy wojny trzydziestoletniej, a zarazem scharakteryzować i podkreślić to, co w zespole tym było swoistym przetworzeniem czy oryginalnym wkładem polskim. Zagadnienie ornamentyki, występującej na dochowanych zbrojach, rozwinąłem szerzej przed paru laty, wykazując jej ściśle w większości wypadków powiązania ze sztuką ludową i podkreślając zarazem jej nie spotykaną gdzie indziej oryginalność wykwitłą na naszym rodzimym podłożu, kulturalnym.³

3 Bocheński Z. Ornamentyka ludowa: na zbrojach husarskich (Polska Sztuka Ludowa IX, 1955, s. 362-375).

Rozważania na temat ornamentyki oraz formalnej strony poszczególnych okazów zbroi pozwoliły na wyodrębnienie z ogółu zabytków dwóch zasadniczych grup czy odmian: wcześniejszej (starszej) i późniejszej (młodszej). Grupy te, mało różniące się na pozór (dla laika) od siebie,

posiadają jednak szereg odmiennych cech, które postaram się scharakteryzować i na ich podstawie wysnuć pewne wnioski na temat chronologii samych okazów. Grupa starsza (datuję ją teoretycznie na lata mniej więcej 1640-1675) sprawia stanowczo wrażenie bardziej jednolitej, o kształtach zdecydowanych i surowych, którym towarzyszy efektowny a zarazem oryginalny wystrój (rys.1 - 14). Przez wszystkie zasadnicze człony zbroi, przez napierśnik (i ewent. nabiodrki), obojczyk, naramienniki i karwasze biegnie środkiem tzw. ośc, która podkreśla ich wertykalizm, w praktyce zaś bojowej stanowi celowo zastosowany pomysł, powodujący "większy ślizg broni przeciwnika zwłaszcza kłującej", pomysł, w którym K. S. Grodecki dopatruje się wyrazu hołdu "modzie kanciastych zbrój rycerskich typu gotyckiego"⁴. Tak konsekwentnego zastosowania ości nie zna w żadnym razie współczesne płatnerstwo zachodnie.

4 Grodecki, o. c., s. 239.

Profil napierśnika charakteryzuje linia łagodnie (czasem niemal prosto) opadająca ku dołowi. Napierśniki są stosunkowo długie, sięgają nieco poniżej stanu, kształtem dostosowane do polskiego ubioru. Łączone z naplecznikami rzemieniami na sprzączki, nie posiadają szelek łuskowych, którymi na Zachodzie spinano obie części kirysu na ramionach, zaczepiając je o specjalnie w tym celu sterczące guzy napierśnika.⁵

5 Dziewanowski W., Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce, Warszawa 1935, s. 191.

Obojczyk, kładziony zawsze na wierzch kirysu, różni się od stosowanych na Zachodzie znacznie mniejszymi wymiarami, nie spełnia też dodatkowej roli ochrony w tym stopniu co tam, jest natomiast lżejszy i daje niewątpliwie większą swobodę ruchów w walce wręcz. Przypięte do niego rzemykami naramienniki posiadają w tej fazie jednolite "skrzydła" tylne ostro wykrojone, z przodu zaś małe półkoliste i ruchome skrzydełko, czasem jeszcze dodatkowo zdublowane, służące do ochrony pachy. Konstrukcja przejęta ze zbroi zachodniej została jednak uproszczona, a kształt częściowo zredukowany. Wreszcie karwasze, szczególnie uzbrojenia zapożyczony ze Wschodu, akomodowany u nas do stylu całości, otrzymał ośc, piękną linię jakby wydłużonego i łagodnie zaostzonego liścia oraz kształt plastyczny dostosowany do muskulatury przedramienia z dodaniem zawiasków (na wzór turecki) dla dwu - lub jednoczłonowej "bransolety", łączonej u Persów za pomocą kolczej plecionki.⁶

6 Grodecki, o. c.

Do kompletu zbroi należący szyszak wykazuje już w tym czasie dwie zasadnicze odmiany: o dzwonie półkulistym bez sterczyny lub z małą

sterczyną u szczytu i o dzwonie z wysokim i efektownym grzebieniem, przejętym z grzebieniastego moriona czy szturmaka zachodniego (1 - 2). W ramach obu odmian napotykałyśmy okazy bogaciej lub skromniej zdobione, a nawet prawie całkiem pozbawione dekoru, w zależności od stopnia wystroju zbroi, do której należą. Charakterystyczny dla każdego okazu nosal rozszerza się na końcu w wydatną zasłonę twarzy o kształcie jakby liścia, przypominającego wykrojem wyraźnie wschodnią stylizację. W środku policzków wycięte otwory słuchowe w formie serca przypominają taki sam motyw na ludowych spinkach góralskich.

Swoisty efekt zbroi husarskiej polega na jej dekorze wykonanym w mosiądzu oraz na żelazie. Sama powierzchnia żelaza wygląda dość surowo, przy czym nie zawsze jest to pozostałością po korozji metalu przez rdzę. W olbrzymiej większości wypadków mamy do czynienia z okazami wykutymi w sposób niezbyt staranny, przegłazonymi jedynie dla uzyskania pożądanego połysku. Już W. Dziewanowski zwrócił uwagę na niedbałość czy nieudolność wykonania przeważnej ilości polskich kirysów, wśród których rzadko można napotkać okaz o wyższym poziomie artystycznym.⁷

7 Dziewanowski, o. c., s. 193.

Trzeba jednak pamiętać, że płatnerstwo wieku XVII stoi pod znakiem prawie seryjnej produkcji "szarej", "szarzonej", "czernionej", obliczonej nie na efekt, ale na praktyczny użytek. W dekorze grają rolę jedynie mosiężne guzy, które też są jedynym tego rodzaju motywem przy "szarych" kirysach husarskich arsenału w Gracu. Na tym tle zbroje nasze odbijają znacznie pomimo pewnych braków i uproszczeń technicznych, a rola dekoru narzuca się patrzącemu. Dekor tego wymagała pozycja społeczna i wojskowa ich właścicieli. Trzeba bowiem zawsze mieć na uwadze, że husaria w Polsce to najpoważniejszy znak autoramentu narodowego (szlacheckiego), rezerwat dla najmożniejszych, najbardziej ambitnych, przedmiot podziwu i zachwytu cudzoziemców, których liczne świadectwa pozostawiła nam historia. Jakże więc ozdobione są nasze zbroje? - Przede wszystkim zwrócić należy uwagę na motyw zaokrąglonych zębów, w jakie powykrawane są brzegi folg wielu kirysów oraz naramienników. Motyw ten jest tak charakterystyczny, że nawet w niektórych zbiorach zachodniej Europy zbroje o folgach w ten sposób ozdobionych powodują (niesłusznie) możliwość przyjęcia ich polskiego pochodzenia.⁸

8 Maryanowski A., Polskie zabytki w Paryżu (Broń i Barwa VI, 1939, s. 96 i ryc. na s. 97).

Obok owych zębów występuje nieefektowny i ubogi, ale przecież bardzo interesujący sposób zdobienia, wykonywany wprost na żelazie za pomocą ostro zakończonych narzędzi (stempelków, składający się z prostych kresek,

kółek i punktów. Wzdłuż folg biegną zazwyczaj podłużne pasma z gęsto i skośnie wybijanych kresek, ujęte w dwie poziome linie, którym towarzyszą szeregi drobnych kóleczek (rys.3 - 5). Czasem napotyka się same kólecza, czasem różnią się one wielkością i wtedy mniejsze tkwią we większych. Niekiedy, zwłaszcza gdy brzegi folg powycinane są w zęby, kólecza układają się po trzy lub też pojedynczo u każdego wrębu. Tworzą one wówczas część dekoru składającego się z drobnych punkcików, biegnących podwójnymi lub pojedynczymi szeregami wzdłuż zębatego brzegu folgi.

Główny jednak efekt zawdzięczają nasze zbroje zdobinom z blachy mosiężnej, które w postaci lamówek, guzów, rozet, medalionów itp. motywów występują w mniejszym lub większym stopniu na poszczególnych okazach. Lamówki biegną zazwyczaj wzdłuż odgięć dolnych folg i wzdłuż wykrojów na szyję i pachy u napierśników i napleczników, okalają folgi i wyodrębnione części naramienników, nabiodrów i szyszaków, biegną wzdłuż brzegów obojczyka i karwaszów. Rozetki okrągłe lub zbliżone do kwadratu tworzą ozdobę folg kirysu występując zwykle po pięć w jednym rzędzie, pojawiają się także na "skrzydłach" naramienników i na dzwonach szyszaków. Motyw krzyża kawalerskiego (godło stanu rycerskiego) wpisane w koło, w którym kształt krzyża określony jest przez cztery owalne wycięcia, występuje po prawej (heraldycznie) stronie głównej części napierśnika, tworząc odpowiednik do medalionu z Matką Boską, umieszczonego po lewej (rys.5). Krzyż kawalerski występuje jednak także samodzielnie i zajmuje wtedy na napierśniku miejsce środkowe, a kształt jego przybiera formę stojącego prostokąta o czterech ażurowych wycięciach po przekątnej (rys.13). Ten sam motyw powtarza się jeszcze w mniejszym wymiarze w kole lub kwadracie na obojczyku.

Istnieje niewielka grupa napierśników husarskich, reprezentujących na ogół typ o skromniejszej dekorze, u których krzyż kawalerski wpisany w koło występuje po lewej stronie, podczas gdy prawa nie nosi na sobie żadnej ozdoby (15). Specjalną uwagę należy zwrócić na dodatkowe motywy o wyraźnej wschodniej stylizacji wykrojów, występujące spod lamówek na napierśnikach u wycięć na szyję i pachy, a nadto na podobne w stylu medaliony i półmedaliony, zdobiące środek i końce karwaszów (rys.5, 6, 11).

Wszystkie te elementy, wykonane z płaskiej blachy mosiężnej z wyjątkiem lanych medalionów z Matką Boską, guzów i główek nitów, wypełnia ornamentyka dwójakiego rodzaju. W pierwszym wypadku. osiągnęto ją przez wybijanie od spodu żelaznym sztyftem o zaokrąglonym końcu maleńkich dołków, które po stronie zewnętrznej występują w formie drobnych perełek. Istnieje dość znaczna stosunkowo ilość zbroi, u których owe gęsto uszeregowane "perełki", występujące prawie wyłącznie na wszystkich częściach wystroju, decydują o dekoracyjnym wrażeniu tych zabytków, przy czym ich jednolity pod tym względem charakter może nawet posłużyć jako powód do wysunięcia hipotezy o pochodzeniu ich z jednego ośrodka płatnerskiego (rys.1, 2, 5, 10 - 12).

Drugi rodzaj ornamentyki; nie tak efektownej, ale za to dającej większą swobodę komponowania i bardziej dyskretnej, polega na wybijaniu

stempelkami na powierzchni blachy mosiężnej (w sposób analogiczny jak na żelazie) kółeczek i punktów, z których powstawał zamierzony wzór (rys.6 - 9). Połączenie obu technik nie należy do zjawisk wyjątkowych, ale spotyka się je raczej rzadko i wówczas kółeczka i punkciki spełniają tylko rolę uzupełniającą przy dominującej ornamentyce z "perełek" (rys.3). Trudno się oprzeć wrażeniu, że typ omówionej ornamentyki, zarówno z uwagi na sposób kompozycji jak i prymitywne środki wykonania, nosi charakter wytwórczości ludowej, że cechuje go pewna surowość o nieco naiwnym wdzięku oraz dążenie do uzyskania efektu w najprostszy sposób. W tym całym dekorze, niewątpliwie oryginalnym, nigdzie indziej w tym stopniu i w tej formie - jeśli chodzi o uzbrojenie - nie spotykanym, ujawniła się nasza polska rodzimość, czerpiąca soki z własnego, ludowego podłoża. Dowodów na to dostarczają z jednej strony okazy naszego ludowego kowalstwa i zdobnictwa metalowego, z drugiej zaś zabytki kultury prapolskiej.⁹

9 Cały wywód na temat ornamentyki zbroi husarskiej starszej grupy wyjęty jest z pracy autora, zacytowanej w przypisie 3. - Już po oddaniu tego artykułu do druku napotkałem w czasie pobytu w Wiedniu w maju 1960 w Heeresgeschichtliches Museum na dwa okazy półzbroi, u których folgi, wycinane w zęby, ozdobione są motywem z kółeczek, wybijanym stempelkiem, podobnie jak na naszych okazach. W szczególności motyw ten zauważyłem na naramiennikach i nabiodrkach półzbroi kirasjerskiej generała Jana hr. Sporcks (1601-1679) oraz na folgach węgierskiego kirysu husarskiego Władysława hr. Esterhazy, poległego w r. 1652. Obie te półzbroje przypadają czasowo na ten sam okres, co polskie zbroje husarskie starszej grupy. Wspomniane motywy stempelkowe oraz linie ryte wzdłuż folg stanowią w danym wypadku zjawisko wyjątkowe, nie mówiąc już o tym, że brak przy nich innych motywów (kresek i kropek) wykonywanych na polskich okazach tą samą techniką. Dekorów podobnego nie zauważyłem również na żadnym okazie z arsenału w Gracu.

Ten charakter dekoru naszych zbroi łącznie z ich brakami technicznymi sugeruje w wysokim stopniu wyrabianie ich w ośrodkach prowincjonalnego czy nawet chałupniczego przemysłu zbrojeniowego w wieku XVII (i XVIII), o którym posiadamy całkiem konkretne przekazy tradycyjne czy źródłowe, jak np. w odniesieniu do miejscowości Kańczuga koło Przeworska, Korczyn, przede wszystkim zaś Świątniki Górne pod Krakowem. Pomijamy tu oczywiście miasta: Warszawę, Łomżę, Lublin, Wilno i Kowno, którym konstytucje sejmowe z lat 1607-13 zaleciły sprowadzenie rzemieślników kwalifikowanych do wyrobu rynsztunków wojennych, zbroi i szyszaków, a także zakłady hutnicze Caccich pod Kielcami, skąd czerpał zapasy uzbrojenia Zygmunt III w latach 1609-11. Ten ostatni ośrodek przeszedł z czasem na wyłączną produkcję dział i kul armatnich, a o produkcji zbrojeniowej w wymienionych wyżej miastach nie posiadamy niestety żadnych danych.¹⁰

10 Bocheński, o. c., s. 368-374.

Spośród cytowanych ośrodków przemysłu chałupniczego najwięcej wiadomo o wytwórczości w Świątnikach Górnych, gdzie "Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski (zm. 1600), rusznicarzy osadził".¹¹

11 Sobieszczański F. M., Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce II, Warszawa 1849, s. 285.

Fakt, że w dawnych czasach wyrabiano tam "szable, pancerze i zbroje", znajduje potwierdzenie w źródłach, ujawnionych na razie tylko w odniesieniu do wieku XVIII. Wśród wiadomości o dostarczaniu przez świątniczian krzyżów (jelców) do rękojeści i pochew żelaznych do szabel oraz okuć i "zamkli" do pasów dla mieczników krakowskich¹² zwracają uwagę roboty podejmowane samodzielnie, a obejmujące nie tylko broń sieczną, jak np. "szable mosiądzem nasadzone" czy też koncerze, ale i blachy (platy) lub zbroje, i to jeszcze w r. 1763.¹³

12 Bocheński Z., Krakowski cech mieczników, Kraków 1937, s. 31 i 35.

13 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, prace magisterskie Wydziału Filozoficznego: Batko Fr., Wieś podkrakowska Świątniki Górne, 1938, maszynopis, s. 43 i 45. - Por. Bocheński, Ornamentyka ludowa..., s. 374. - Notatkę o "koncerzu husarskim świątnickiej roboty" z r. 1752 (Rel. Crac. 185, s. 894) zawdzięczam uprzejmej informacji doc. dra Józefa Mitkowskiego.

Że jednak wytwórczość świątnicka miała za sobą w tej dziedzinie dawniejszą, niewątpliwie jeszcze siedemnastowieczną tradycję, świadczy wykaz broni po Stanisławie Ważyńskim towarzyszu chorągwi husarskiej, spisany 31 marca 1712, w którym figurują m. in. "karwasze świątnickie z łapciami w mosiądzu oprawne".¹⁴

14 Państw. Archiwum Województwa Krakowskiego i Miasta Krakowa, Oddz. I, Rel. Crac. 136, s. 777/8. - Por. Bocheński, o. c.; s. 374.

Tekst ten nawiązuje niedwuznacznie do typu karwaszów polskich, znanego nam dobrze z dochowanych okazów, które właśnie są "w mosiądzu oprawne". Publikuję parę takich okazów o prostym wykonaniu technicznym i wyjątkowo skromnym wystroju (9). Jediną ozdobę wąskich mosiężnych lamówek stanowi pasemko nabijanych stempelkiem małych kółeczek, w których widnieją drugie jeszcze mniejsze. Charakter roboty tych karwaszy pozwala widzieć w nich skromny produkt ręki rzemieślnika o przeciętnych kwalifikacjach i wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie związania ich z jakimś ośrodkiem płatnerskim w typie świątnickiego. Ilość przykładów takich można by znacznie pomnożyć, dołączając i pełne komplety zbroi. Trudno się też oprzeć wrażeniu, że wśród dochowanych do dzisiaj okazów znajdują się takie, które swym

pochożeniem związane są naprawdę z przemysłem chałupniczym w Świątnikach.¹⁵

15 Bocheński, o. c., s. 375.

Nie chodzi tu zresztą tylko o Świątniki, które w naszych rozważaniach są raczej okazjnym przykładem. Chodzi o pochodzenie znacznej ilości produkcji polskiego uzbrojenia ochronnego z w. XVII i XVIII. Takich bowiem ośrodków musiała być w Polsce znaczna ilość, w przeciwieństwie do cechowych warsztatów płatnerskich po miastach, gdzie - jak np. w Krakowie - ilość ich była wówczas prawie znikoma¹⁶, czym też tłumaczyć należy m. in. wspomniane zalecenia konstytucji sejmowych z lat 1607-13.¹⁷

16 Bocheński Z., Uwagi o płatnerzach krakowskich (Broń i Barwa IV, 1937, s. 49-54).

17 Volumina Legum II, s. 1628 i III s. 19 i 199-200.

W rozważaniach naszych interesuje nas okres panowania Władysława IV (1632-48), na który przypada, jak to się ogólnie przyjmuje. czas ostatecznego wykształcenia się polskiej zbroi husarskiej. Sprawa datowania poszczególnych okazów nie jest prosta. Dlatego tak wiele miejsca poświęciliśmy na scharakteryzowanie szczegółów dekoru tej grupy naszych zbroi, która w dziedzinie formy i zdobin wykazuje bardziej swoiste i oryginalne cechy w odróżnieniu od innej, późniejszej, o której w dalszym ciągu będzie mowa. Jednym ze szczegółów właściwych dla starszej grupy jest medalion z Matką Boską Niepokalanego Poczęcia, umieszczony zawsze na lewej stronie napierśnika (rys.1, 2, 5, 6, 10, 11). Istnieje dość rozpowszechnione zdanie - pisze Dziewanowski - że kirysy z Matką Boską pochodzą z czasów Władysława IV i że ozdoba ta stoi w jakimś związku z projektowanym przez tego króla orderem Niepokalanego Poczęcia.¹⁸

18 Dziewanowski, o. c., s. 190-191. Por. Sadowski H, Ordery i oznaki zaszczytne w Polsce, Warszawa 1904, s. 45-58.

Interesujący dla tej kwestii może być fakt, podany przez F. B. (Feliksa Bentkowskiego), że "gdy order takowy zaprowadzonym być nie mógł, Władysław IV (około roku 1640) zawiązał Bractwo Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia N. M. Panny, które mając zupełnie powierzchowność duchowną, mogło służyć za środek przybliżający znakomitszych obywateli do pewnych styczności z osobą monarchy, a tym samym kojarzyło jakoweś przybliżenie i środek jednoczenia się między osobami do tegoż bractwa należącymi. Stąd to zapewne pochodzi, że samych tylko mężczyzn do bractwa tego przyjmowano, a królowa Cecylia i Maria Ludwika stanowiły wyjątek". - Po śmierci króla stowarzyszenie to, jak sądzi Bentkowski, "stało się prostym bractwem duchownym bez widoków politycznych", czego dowodzą podpisy (w

księdze brackiej) osób różnego stanu, m. in. także "ze zgromadzeń duchownych". Daty ciągną się do r. 1674, a potem już - jak sądzić można z tekstu Bentkowskiego - sporadycznie znajdują się przy podpisach daty 1685, 1696 i 1708. (O bractwie Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia N. M. Panny przez Władysława IV ułożonym. Biblioteka Warszawska 1841, IV, s. 498-9). Można by na podstawie powyższego przypuszczać, że właśnie służący w chorągwiach husarskich członkowie tego bractwa nosili na swych zbrojach medaliony z wyobrażeniem Niepokalanego Poczęcia N. P. Marii, a na okres między rokiem 1640 a 1674 przypadłby w takim razie czas wykonania tych zbroi. Wiele wskazuje na to, że pogląd ten jest słuszny, tym bardziej, że późniejsza odmiana naszych zbroi prawie nie używa już tego emblematu. W ramach starszej odmiany, o cechach zdecydowanie wyraźnych tak dalece, że mimo woli nasuwa się myśl o jakimś jednym wielkim ośrodku płatnerskim, z którego pochodzić mogły wszystkie znane nam, reprezentujące ją okazy - posiadamy w naszych zbiorach garnitury do tego stopnia identyczne, że możemy bez zastrzeżeń mówić nawet o wspólnym ich warsztacie. Mam tu na myśli np. zbroję z Muzeum Wojska Polskiego (nr 35.974), która "należała podług podania rodzinnego do Stanisława Skórkowskiego, sędziego stężyckiego i sekretarza króla Władysława IV" (10, 12)¹⁹ oraz taki sam okaz z Muzeum Narodowego w Krakowie (nr V, 18), przechowywany w swoim czasie w rodzinie Wielogłowskich z Owieczki koło Nowego Sącza (11).²⁰

19 Gembarzewski B., Husarze. Ubiór, oporządzenie i uzbrojenie (Broń i Barwa VI, 1939, s. 66).

20 W zestawieniu obu wspomnianych zbroi uderza m. in. identyczny kształt, dekor oraz technika obu szyszaków. Mam przede wszystkim na myśli ich dzwony półkuliste i gładkie, pozbawione zarówno grzebieni jak i żłobków, występujących na innych okazach. Dekorem ich są płaskie rozety z blachy mosiężnej, jedna większa na szczycie i po kilka mniejszych na okolu. Osobliwością techniczną, znaną tylko z bardzo niewielu przykładów spośród ogółu dochowanych szyszaków husarskich są nakarczki montowane do wewnętrznej strony dzwonu, w związku z czym folgi ich zachodzą dachówkowo od góry ku dołowi, a nie odwrotnie, jak to widzimy u innych okazów, u których nakarczki przymocowane są na zewnątrz.

W danym wypadku już nie tylko występujące na napierśnikach medaliony z Matką Boską, ale i tradycja wiążąca jedną z tych zbroi z osobą z otoczenia wspomnianego króla, jest wskazówką nie do pogardzenia, jakkolwiek mimo wszystko nie mającą jeszcze decydującego znaczenia. Szczególnie na uwagę zasługuje okoliczność, że obie zbroje nie posiadają napleczników, tylko okrągłe umba, przeznaczone na przewleczenie przez nie skrzyżowanych rzemiennych pasów. To było powodem opinii B. Gembarzewskiego o przerobieniu zbroi warszawskiej w końcu XVII wieku, wyrażonej przezeń w związku z przekonaniem, że w tym dopiero czasie u niektórych kirysów

polskich odrzucono napleczniki i zastąpiono je skrzyżowanymi na plecach pasami, przesuniętymi przez umbo.²¹

21 Gembarzewski, o. c., s. 66. - Tego samego zdania jest Dziewanowski, o. c., s. 191-3.

Wypowiedź Gembarzewskiego nie wydaje mi się słuszna raz dlatego, że wątpię, aby przy przerabianiu rzemieślnik potrafił tak znakomicie dostosować się do stylu mosiężnych ozdób zbroi, jak to widzimy na umbie i klamrach u okazu warszawskiego (u krakowskiego pozostało tylko umbo), po wtóre - nie widzimy wytłumaczenia, dlaczego właśnie dwa identyczne okazy musiałyby być przerabiane, po trzecie - napierśniki bez napleczników, przypinane za pomocą skrzyżowanych na plecach rzemieni, kładzione pod obojczyk, stosowane były zarówno u piechoty jak i u jazdy już w pierwszej połowie w. XVII, jak o tym świadczą zapiski arsenału w Gracu z lat 1625 i 1647.²²

22 Pichler F. und Fr. v. M., o.c, s. 7.

W świetle tego, co wyżej powiedziano, nie widzę przeszkód do przyjęcia hipotezy, że wszystkie zbroje starszej odmiany wykonane były najprawdopodobniej jeszcze za panowania Władysława IV, ewentualnie około połowy stulecia czy nawet niewiele później i pozostawały w użyciu obok drugiej odmiany, która pojawiła się już za Sobieskiego i przetrwała razem z pierwszą w głąb wieku XVIII.

Zanim przejdę do charakterystyki tej drugiej, późniejszej grupy zbroi husarskich, pragnę uzupełnić poprzednie wywody zaznaczeniem, że oprócz okazów starszej grupy, odznaczających się - że się tak wyrażę - pełnią opisanego dekoru, noszone były równocześnie zbroje o skromniejszym wystroju, u których ilość rozetek i lamówek o identycznej ornamentyce była w różnym stopniu ograniczona, a zjawisko to występowało także na szyszakach. Trafiały się już wtedy kirysy o folgach bez wykrojów w zęby, u których równocześnie występowały dochowane do dziś jeszcze dość licznie naramienniki bez lamówek i bez wybijanego stempelkiem dekoru, ale o pięknym falistym wykroju folg, przypominającym wzory zachodnie (rys.13, 14). Główną rolę dekoru spełniały u tych skromnych okazów drobne mosiężne guzki, rozmieszczone na odwinięciu dolnej folgi, wzdłuż wycięć na pachy i pod szyją, wzdłuż brzegów folg naramienników, obojczyka oraz na policzkach szyszaków. Wiele z tych zbroi nosi na napierśnikach tylko krzyże kawalerskie (na obojczykach tylko rozetki), wpisane w prostokąt, a nie w formie medalionów. Te ostatnie występują wprawdzie samodzielnie, ale dość rzadko na niektórych napierśnikach o skromniejszym dekorze, zawsze jednak w takim wypadku po lewej stronie, podczas gdy prawa pozostaje pusta (rys.15). Okoliczność ta mogłaby do pewnego stopnia być wskazówką, że istotnie zbroje z medalionem z Matką Boską przywdziewali tylko znaczniejsi towarzysze husarscy, związani w jakiś sposób z zamierzonym przez króla Władysława, a

niezrealizowanym orderem Niepokalanego Poczęcia.

Należy też przypuszczać, że zbroje o szczególnie skromnym wyposażeniu w elementy zdobnicze noszone były przez pocztowych husarskich dla odróżnienia ich od towarzyszy, zawsze bogaciej i świetniej uzbrojonych i przybranych. Było to zresztą zupełnie zrozumiałe i pod tym względem nie zmieniło się nic i w późniejszych czasach. Zapewne też już w połowie wieku XVII weszły u nas w użycie szyszaki tzw. pappenheimery, określane w opracowaniach dzisiejszych terminem "ungarische Haube, Zischagge" i datowane na lata 1640-60,²³ a noszone głównie przez jazdę austriacką, bawarską itp.

23 Wege1i R., Inventar der Waffensammlung des Bernischen Historischen Museums in Bern I. Schutz Waffen, Bern 1920, poz. 62-69.

Przyjęły się one w Polsce u pocztowych husarskich "jako tańsze i łatwiejsze do nabycia".²⁴

24 Gembarzewski, o. c., s. 53. - Czas przyjęcia "pappenheimerów" przez niektóre chorągwie polskie określił Gembarzewski na koniec w. XVII, dodając, że "niektóre oddziały miały te szyszaki czarno lakierowane. Muzeum Wojska wśród kilku podobnych ma dwa z datami 1709 i 1711" (l. c.).

Kirysy drugiej (młodszej) grupy, którą datuję teoretycznie na lata mniej więcej 1675-1730, nie różnią się w zasadzie od starszych ani w sylwecie, ani w innych szczegółach poza tym, że rzadziej występują u nich folgi wykrawane w zęby (rys.16 i 17). Różnica daje się zauważyć dopiero w naramiennikach, które całkowicie tracą ość; znika też skrzydełko ruchome, osłaniające z przodu pachę, a w jego miejsce rozszerza się główna część naramiennika, przyjmując kształt skrzydła odpowiadającego zarysem i wymiarami tylnemu, którego zaostrzony dotychczas wykrój staje się całkiem zaokrąglony (rys.18). Obok znanych nam poprzednio pojawiają się razem z nową odmianą naramienników karwasze również bez ości, o łyżce zaokrąglonej na końcu, zbliżone przez to bardziej do niektórych odmian pierwowzoru persko-tureckiego (19).²⁵

25 Bocheński Z., Przyczynek do zagadnienia wpływu Wschodu na uzbrojenie polskie XVII wieku (Arsenał I, Kraków 1957-8, s. 98). - Por. Grodecki. o c.

Obok dotychczasowych szyszaków o gładkim, z rzadka i prymitywnie żłobkowanym dzwonie, pojawia się odmiana szyszaka, którego dzwon jest w całości dośrodkowo szeroko kanelowany, u szczytu zaś zakończony mosiężną wypukłą rozetą ze sterczyną (rys.16, 17, 20, 21, 23 - 25). Policzki nie posiadają już tak charakterystycznego dla starszych okazów otworu w kształcie serca, ale są pełne i często pokryte plastycznymi ozdobami. W niektórych wypadkach pojawia się nosal o azurowej, bogato wykrojonej i złożonej zasłonie,

wypełnionej rytym ornamentem roślinnym (rys.23, 25). Klasycznym przykładem tej odmiany jest efektowny i wyjątkowo bogato zdobiony szyszak Aleksandrowiczów w Muzeum Wojska, tworzący wraz z obojczykiem, naramiennikami i karwaszami typowy dla tej odmiany zespół (rys.20). Sam szyszak, na którego dzwonie występuje ryty ornament z bujnej wici roślinnej, znajduje w zbiorach polskich tak bliskie sobie okazy, że znowu przychodzi myśl o wspólnym dla nich warsztacie płatnerskim, działającym tym razem na przełomie w. XVII i XVIII (rys.21). Dotychczasowy zasób form zdobniczych ulega stopniowej zmianie. Wzbogacony zostaje on obecnie nowymi elementami, do których należą wybijane w mosiężnej blasze maszkarony (rys.17, 20, 24, 25), pojawiające się na naramiennikach, napierśnikach i na policzkach zbytkownych szyszaków. Krzyże kawalerskie, dotychczas zamknięte w ramach koła, kwadratu i zbliżonego doń prostokąta, teraz już nie są krępowane tymi ramami, ramiona mają swobodne (rys.22), a pojawiają się zresztą coraz rzadziej, ustępując miejsca emblematom heraldycznym: czy też panopliom, otaczającym monogramy właścicieli. Znika z wykonanych w tym czasie kirysów medalion z Matką Boską. Pozostają wprawdzie po dawnemu mosiężne guzy, rozety i (znacznie już zredukowane) lamówki na napierśnikach, ale dotychczasowy zespół wypełniających je ludowych motywów, złożony z kresek, punktów, kółeczek i "perełek", ustąpił miejsca niemal całkowicie ornamentyce takiej jak falista wic roślinna, drobny liść akantu i wstęgowy motyw w stylu rejencji, często z dodaniem pozłoty. Jest to zasób motywów zaczerpnięty wyraźnie z zachodniej sztuki baroku. Motywy te i ich stylizacja datują ponad wszelką wątpliwość drugą odmianę zbroi husarskiej na ostatnią ćwierć wieku XVII lub pierwszą XVIII. Okres to coraz większej pompy, pokrywającej coraz większy brak przydatności tych rynsztunków do celów praktyki bojowej. Do zdecydowanych czynników tej pompy należał wprowadzony w ciąg w. XVIII zwyczaj zdobienia brzegów obojczyka i naramienników, a czasem i kirysów, lamowaniem z karmazynowego aksamitu, pokrytego złotym galonem. Lamowanie to, wprowadzone w miejsce obrzeżeń z mosiężnej blachy, przytwierdzone było mosiężnymi nitami o główkach lanych w kształcie rozetek. Dowodzą tego dochowane jeszcze częściowo przykłady tego sposobu zdobień jak i wyraźne ślady rdzy wzdłuż brzegów wymienionym części, zbroi, na których już lamówki aksamitne niszczały. O pompie też mówią stosowane niekiedy do dekoracji kamienie półszlachetne, jak np. na nosalu u wspomnianego już szyszaka Aleksandrowiczów (rys.20).

Trzeba i na to wreszcie zwrócić uwagę, że oprócz klasycznych przykładów starszej i młodszej odmiany istnieje szereg okazów pośrednich, w których poszczególne elementy występują obok siebie. Czasem ornament starszego typu (o charakterze jeszcze ludowym) pojawia się na późniejszej odmianie naramiennika, a na typowym napierśniku z połowy XVII stulecia występuje np. później zastosowany ornament z linii falistej na lamówkach (rys.22) lub też nowa forma krzyża kawalerskiego, wykazująca np. stylistyczne powiązania z emblematami orderu Białego Orła (rys.16). Jest to następstwem licznych

przeróbek i zmian elementów dekoracyjnych, jakim ulegały kirysy należące do starszej grupy zbroi husarskich. Zdarzały się zresztą dość liczne wypadki wykorzystywania do naszych zbroi kirysów pochodzenia zachodniego i to z czasów wcale odległych. Przykładem może tu być zespół z przełomu w. XVII na XVIII (Muzeum Narodowego w Krakowie nr V, 5), do którego włączono kirys niemiecki z połowy w. XVI o charakterystycznym występie na napierśniku, określanym w języku niemieckim "Tapul" (rys.25). Również typowo zachodni napierśnik posiada jedna z półbroi wawelskich (24). Artykuł niniejszy, będący próbą wprowadzenia pewnej chronologii i systematyki w dochowany do naszych czasów materiał zabytkowy, dotyczy okazów typowych i charakterystycznych. Dla jasności obrazu nie uwzględniono w nim zabytków nietypowych, odróżniających się zarówno kształtem, konstrukcją jak i całkowicie odmiennym dekokrem. Okazy takie nadają się do opracowania monograficznego. Do takich należy np. półbroja z Muzeum Wojska Polskiego w skład której weszły niewątpliwie jeszcze elementy z wieku XVI,²⁶ albo też niezmiernie interesujący okaz całofolgowego kirysu wraz z obojczykiem i szyszakiem o wyjątkowym trójfolgowym dzwonie.²⁷

26 Repr. Gembarzewski, o. c., (Broń i Barwa VI, 1939, s. 63).

27 Repr. o. c., s. 64 i Muzeum Wojska . Polskiego. Przewodnik, Warszawa 1957, s. 43.

Nie uwzględniono też okazów o charakterze kuriozów, pochodzących z wieku XVIII, a może nawet przerabianych i uzupełnianych w okresie romantyzmu. Do takich należy np. dziwaczny szyszak z nosalem w kształcie znaku herbowego "Lis".²⁸

28 Repr. Gembarzewski, o. c., s. 56, nr 54.

Pominięto wreszcie zupełnie tzw. zbroje karacenowe czyli karaceny, stanowiące osobny rodzaj polskiego uzbrojenia ochronnego, na którego ukształtowanie zbroja husarska częściowy wpływ wywarła, a które za czasów i pod wpływem Sobieskiego było modne wśród starszyny wojskowej, a więc i wśród oficerów chorągwi husarskich.²⁹

29 Por. Bocheński Z., Karaceny polskie XVII - XVIII wieku (Broń i Barwa V, 1938, s. 108 i nast). - Bocheński Z., Karacena polska jako wyraz kultury sarmatyzmu (Biuletyn Hist. Sztuki XIX, 1957, nr 2, streszczenie referatu).

Na wspomnienie natomiast zasługują kirysy używane za Augusta II przez niektóre konne formacje saskie, znane z obrazu Mocka (kopia w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie), przedstawiającego tzw. kampaent wojsk na polach Mokotowa, odbyty w r. 1732.³⁰

30 Do oddziałów tych, jak mnie poinformował p. Jan Benda, należały: regiment dragonów Baudissa, szwadron grenadierów konnych Sachsen-Gotha i regiment kirasjerów de Nassau. - Rynsztunek złożony z napierśnika, obojczyka, naramienników i karwaszy znajdował się przed wojną w Muzeum Ordynacji Krasieńskich w Warszawie. Reprod. u Gembarzewskiego, o. c., s. 69.

Przy napierśnikach typu zachodniego i takichże naramiennikach, zwanych po niemiecku "Spangrölls" występują obojczyki i karwasze polskie, a u należących do tego uzbrojenia szyszaka typu "pappenheimer" zwracają szczególną uwagę skrzydła metalowe o kształcie zbliżonym do wachlarzy, wycinane ażurowo w kółeczka, owale i serduszka (rys.26). Skrzydła te, obok długiej kopii, używanej przez wspomniane oddziały, reprezentują tradycyjny husarsko-polski element, tak jednak obcy dla tej ciężkiej jazdy typu kirasjerskiego. Skrzydła stanowią zagadnienie specjalne, wiążące się z polską zbroją husarską od początku jej powstania i są szczególnie wprawdzie dodatkowym, ale w literaturze tak spopularyzowanym, tak na pozór nieodłącznym, a przydającym tyle oryginalnej egzotyki, że niepodobna nie poświęcić im na tym miejscu kilku chociażby słów.³¹

31 Sprawę pochodzenia tego elementu i jego przyjęcia się w Polsce przedstawiłem w artykule pt. Próba określenia genezy polskiej zbroi husarskiej, który ma się ukazać w wydawnictwie "Muzealnictwo Wojskowe" II.

Spomiędzy dochowanych zabytków oryginalnych jedynie Muzeum Wojska Polskiego posiada obecnie dwie zbroje ze skrzydłami, z których jedną reprodukuje. Jeden okaz, będący własnością Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu znajduje się jeszcze obecnie w Kanadzie (rys.27). Również nie powróciła z Ameryki zbroja husarska o jednym skrzydle z Kórnika (rys.2), wysłana tam przed wojną do pawilonu polskiego w Nowym Jorku, na międzynarodową wystawę.³²

32 Piotrowska L, Polish arms and armor in the Metropolitan Museum of Art (The Polish Review III, 1943, nr 44, s. 8).

O losach kilkunastu kompletów husarskich (również ze skrzydłami), które przed wojną zdobyły zamek w Podhorcach, nic nam nie wiadomo. Olbrzymia większość napleczników dochowanych zbroi nie posiada śladów zaczepów i świadczy dowodnie, że ten bardzo dekoracyjny i charakterystyczny element nie był stale używany, że nawet, jak przypuszcza W. Dziewanowski, stosowany był dość rzadko, a w każdym razie nie we wszystkich chorągwiach.³³

33 Dziewanowski o. c., s. 183 - 5.

Łatwość zniszczenia w boju tak łamliwej i delikatnej ozdoby każe przypuszczać, że używano jej raczej w czasie przeglądów, różnych uroczystych okazji czy parad. Autentyczność oprawy skrzydeł w Muzeum Wojska oraz półzbroi wawelskiej nie budzi specjalnych zastrzeżeń. Dekor okuć z mosiężnej blachy skrzydeł warszawskich zgadza się z elementami dekoru zbroi starszej grupy (analogiczny motyw "perełek"). Byłyby to więc najstarsze chronologicznie okazy, jakie posiadamy. Podobną linię listwy wykazuje skrzydło zbroi kórnickiej (zdaje się, że takimże kształtem odznaczały się skrzydła z Podhorzec). Inną linię natomiast, bardziej efektowną, widzimy u okazu wawelskiego. Czy są one współczesne ze zbrojami, czy są już dodatkiem wieku XVIII - oto pytanie, na które trudno odpowiedzieć, tym bardziej, że oryginały są jeszcze za granicą. Wiadomo, że chorągwie husarskie istniały jeszcze w drugiej połowie w. XVIII, jakkolwiek były już wówczas ośmieszonym cieniem dawnej husarii. O używaniu zbroi przez tych "pogrzebowych rycerzy" świadczą współczesne pamiętniki (m. i. Kitowicz), a o wyrabianiu nowych okazów - przekazy źródłowe na temat chałupniczej produkcji płatnerskiej w Świątnikach Górnych koło Krakowa.³⁴

34 Patrz przypis 13

Z chwilą jednak zlikwidowania ostatnich chorągwi husarskich w r. 1776 przeszły ostatecznie do lamusa ich dawne ryszunki, by z czasem w epoce romantyzmu i przez długie lata niewoli narodowej osnuć się nicią legendy i działać na wyobraźnię i uczucie szeregu pokoleń "okutych w powiciu".³⁵

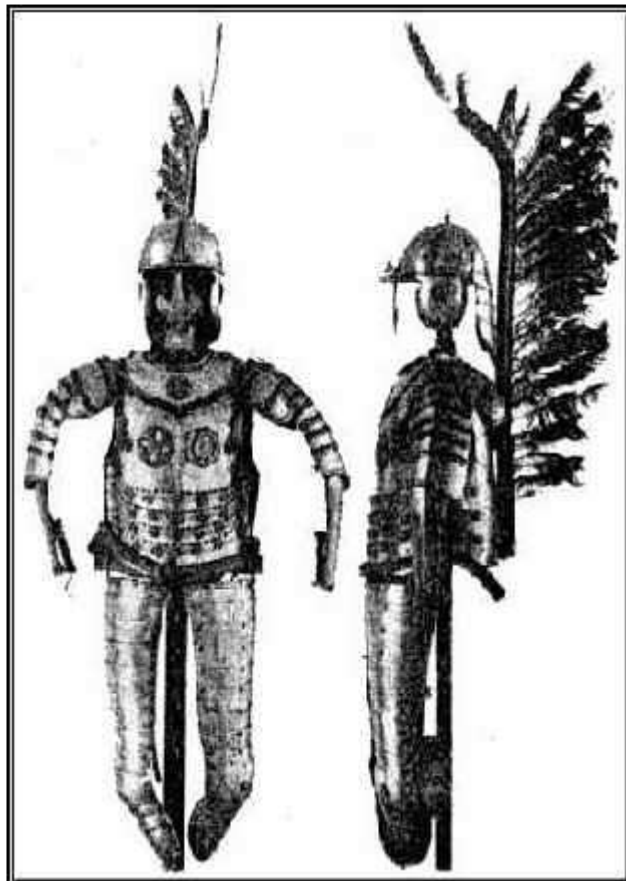
35 Jak już wspomniałem, artykuł niniejszy jest próbą wprowadzenia pewnej chronologii i systematyki w dochowany do naszych czasów najbardziej typowy i charakterystyczny materiał zabytkowy. Próba ta powinna być jeszcze rozwinięta i poszerzona. Aby jednak doprowadziła do ostatecznych wyników, musi się oprzeć na szczegółowej inwentaryzacji możliwie wszystkich istniejących jeszcze okazów zbroi husarskich. Inwentaryzacja taka nasuwa się sama przez się jako pilny postulat naukowo - badawczy, tym bardziej, że stan posiadania dotyczących zabytków znacznie się ostatnio uszczuplił na skutek zniszczeń wojennych i rozproszenia. Wyobrażam sobie, że ostatecznym wynikiem inwentaryzacji i opartych o nią badań byłoby syntetyczne ujęcie zagadnienia w połączeniu z obszernym rysowanym atlasem typów i odmian, tak w zakresie kształtu jak i dekoru, uzupełnionym wyborowymi zdjęciami fotograficznymi. Wydaje mi się, że dążenie do zrealizowania takiego projektu jest naszym szczególnie pilnym obowiązkiem. Chodzi przecież o zabytki, które w dziedzinie naszego płatnerstwa osiągnęły wyraz najbardziej polskiej produkcji.

RYSUNKI

1. Zbroja husarska kompletna w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nabiodrki nie oryginalne)



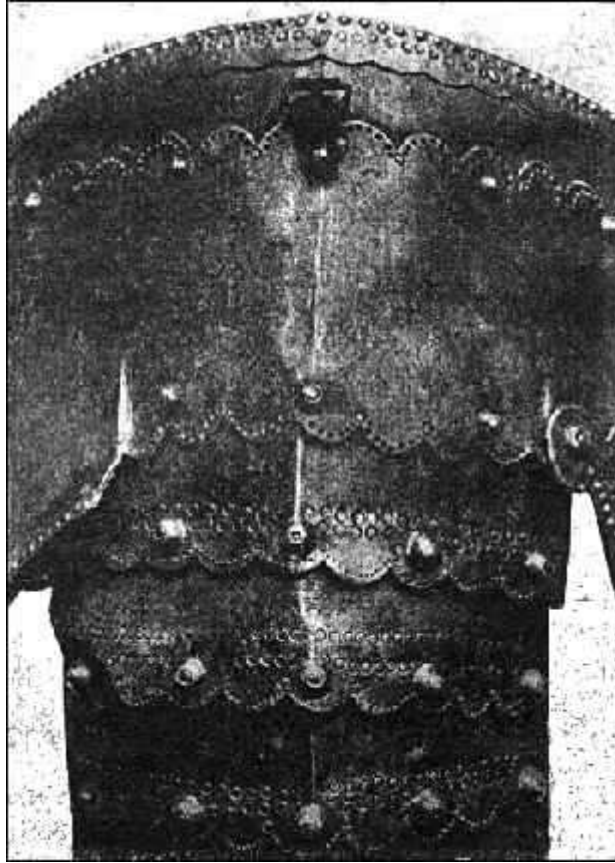
2. Zbroja husarska kompletna ze zbiorów Fundacji Kórnickiej (obecnie Metropolitan Museum of Art. W nowym Jorku)



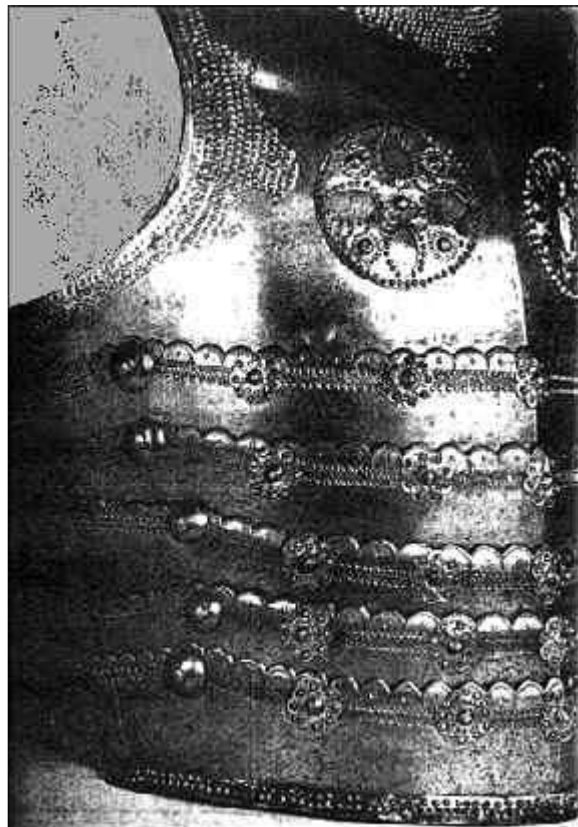
3. Napierśnik zbroi husarskiej w Muzeum Narodowym w Krakowie (Zbiory Czartoryskich)



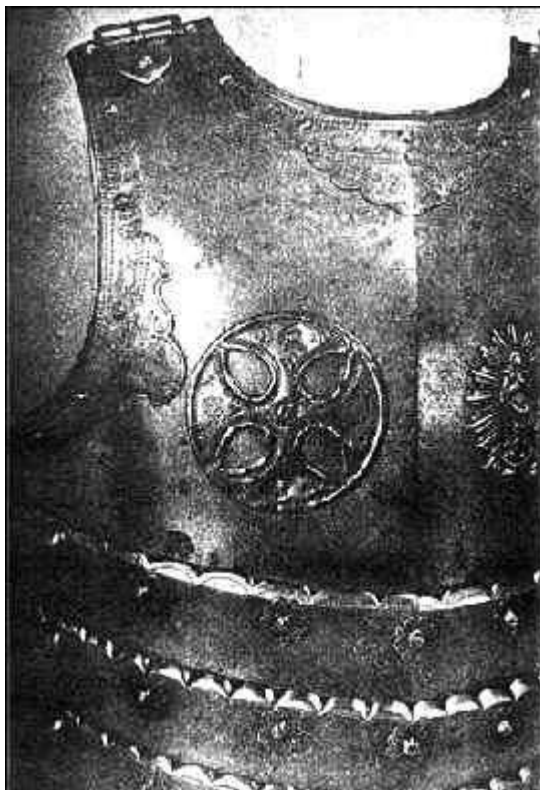
4. Część naramiennika zbroi husarskiej w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu



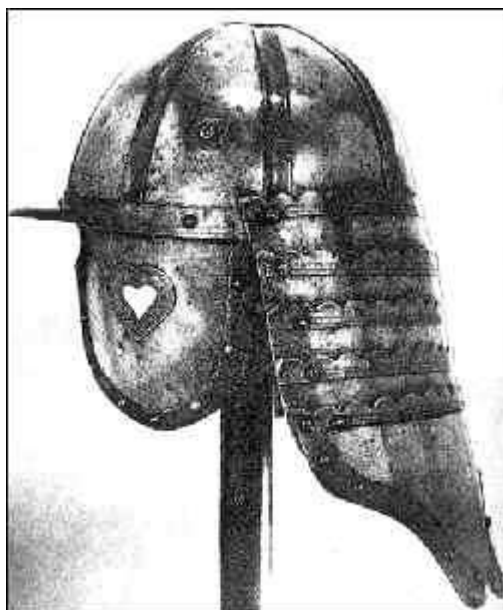
5. Napierśnik zbroi husarskiej w Muzeum Narodowym w Krakowie



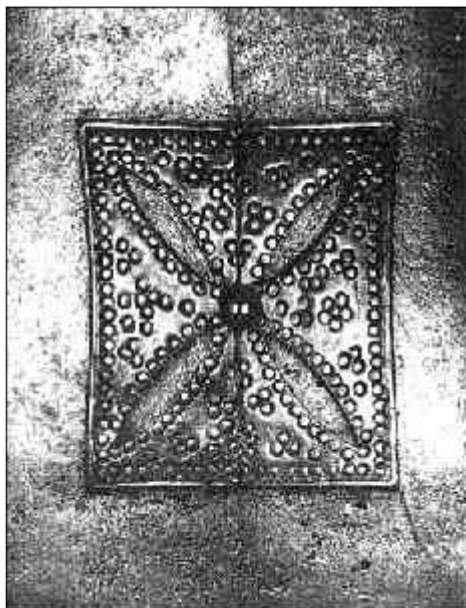
6. Część napierśnika zbroi husarskiej w Muzeum Narodowym w Krakowie



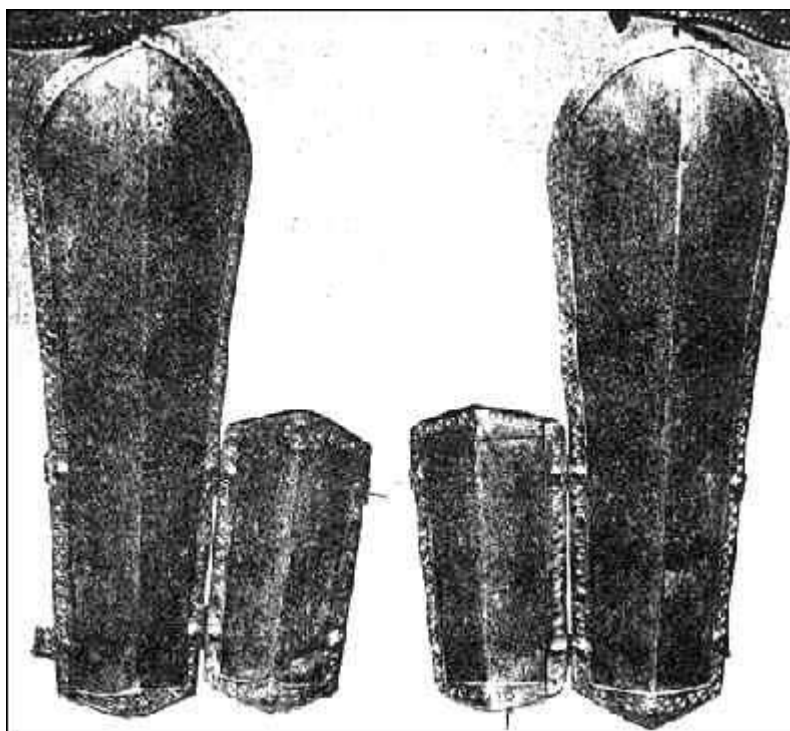
7. Szyszak husarski w Muzeum Narodowym w Krakowie



8. "Krzyż kawalerski" z napierśnika husarskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie



9. Para karwaszy husarskich w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu



10. Zbroja husarska w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie



11. Zbroja husarska w Muzeum Narodowym w Krakowie (brak dolnych folg u nakarczka)



12. Zbroja husarska w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (widok z tyłu)



13. Zbroja husarska w Muzeum Narodowym w Krakowie



14. Zbroja husarska z dawnych zbiorów w Rogalinie



15. Zbroja husarska w Muzeum Narodowym w Krakowie



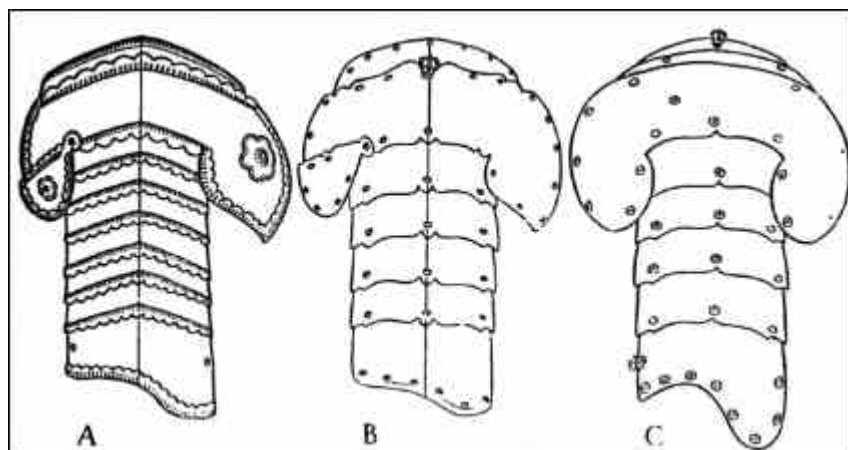
16. Zbroja husarska w Muzeum Narodowym w Krakowie



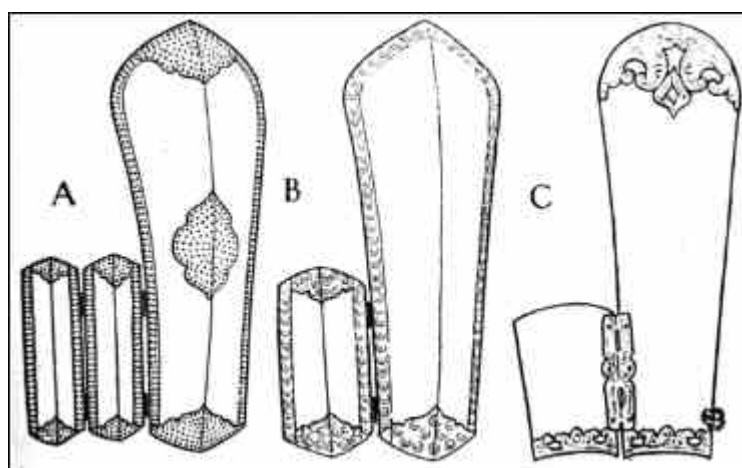
17. Zbroja husarska w Muzeum Narodowym w Krakowie



18. Typy naramienników zbroi husarskiej: A - grupy starszej, B - grupy starszej (odmiana), C- grupy młodszej (rys. M. Dyląg)



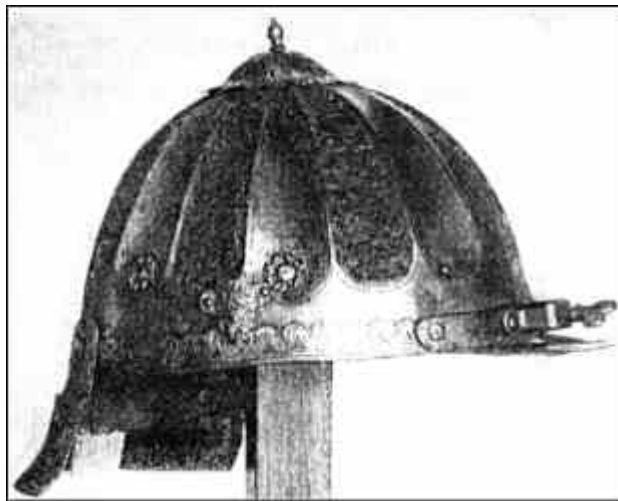
19. Typy karwaszy zbroi husarskich: A - grupy starszej, B - grupy starszej (odmiana), C- grupy młodszej (rys. M. Dyląg)



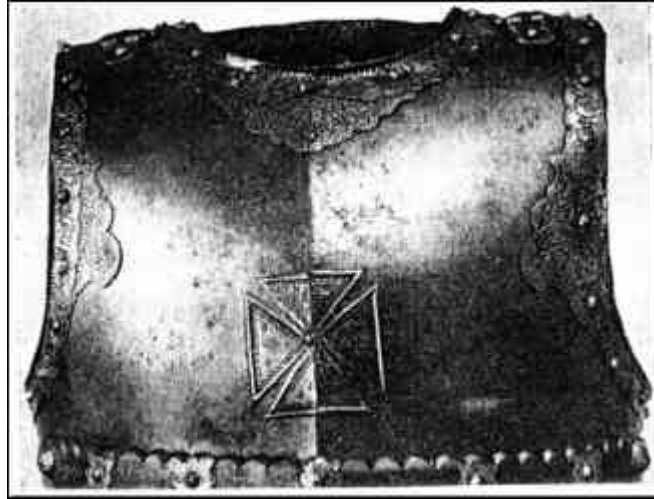
20. Szyszak i części zbroi husarskiej z herbem "Aleksandrowicz" w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie



21. Szyszak husarski (brak nosala, policzków i części nakarczka) w Muzeum Narodowym w Krakowie



22. Górna część napierśnika zbroi husarskiej w Muzeum Narodowym w Krakowie



23. Szyszak husarski w Muzeum Narodowym w Krakowie (Zbiory Czartoryskich)



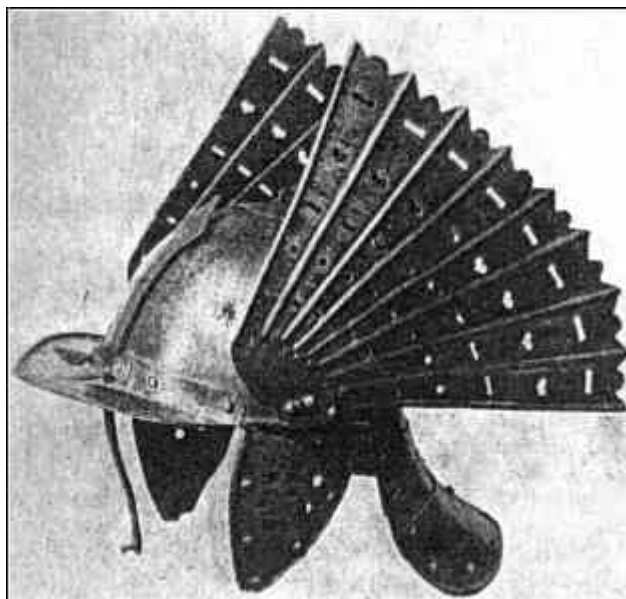
24. Zbroja husarska w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu



25. Zbroja husarska w Muzeum Narodowym w Krakowie



26. Szyszak husarski "skrzydlaty" w Muzeum Narodowym w Krakowie



27. Zbroja husarska w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu (obecnie w Kanadzie)



